

Havel - Kohl - Wałęsa Spotkanie w czerwcu

W dniach 6-9 czerwca br. odbędzie się w Bardzie na Słowacji doroczna konferencja Instytutu ds. Studiów Bezpieczeństwa Wschód - Zachód, w której uczestniczyć będą Prezydent CSRF Vaclav Havel, Kanclerz RFN Helmut Kohl oraz Prezydent RP Lech Wałęsa. Poinformował o tym 8 bm. na konferencji prasowej w Bratysławie minister ds. kontaktów międzynarodowych w rządzie słowackim Milan Kniazko. Koszty konferencji w wysokości 1,5 mln koron pokryje rząd słowacki. (PAP)

„Gazeta Lubuska” pod młotkiem Bank z Katowic w natarciu

Najwyższa w Polsce cena przetargowa dziennika regionalnego, jaką uzyskała „Gazeta Lubuska” - zdradza wysoka dochodowość zielonogórskiego dziennika. Nie więc dziwnego, że na „GL” mają apetyt nawet zagraniczni kontrahenci. Oficjalnie ogłoszono cztery różne oferty kupna. Nie jest jednak tajemnicą, że ubogie zielonogórskie Wydawnictwo „Lubpress” - „GL” jest związane z bogatym Bankiem Katowickim. Ten sam Bank ma ponad 40 procent udziałów w Wydawnictwie „Słowo Polskie” z Wrocławia. Mówi się również o udziałach BK w Agencji Wy-

dawniczej „Grafag” z Warszawy. Nie potwierdził tego prezes Sobczak z BK. Powstaje jednak pytanie, kto ma 24 procent udziałów w „Grafagu”, odliczając pozostałe 76 Heinrich Bauer Verlag z Hamburga? Czyżby więc jedna oferta Banku Katowickiego rozpisano na trzy głosy? Czwartą ofertę zgłosiła zielonogórska spółka z o.o. „Apina” - nie związana udziałami z BK. Jak się dowiedzieliśmy, podczas piątkowego ujawnienia ofert w Warszawie przedstawiciel Komisji Likwidacyjnej RSW zadał symptomatyczne pytanie: czy jest możliwe łączenie o-

fer? Taką możliwość reprezentanci zainteresowanych kupnem „GL” oficjalnie odrzucili. Jak nas poinformował Andrzej Karminski - redaktor naczelny „Słowa Polskiego” - jego firma, gdyby została właścicielem „GL”, przeprowadzi istotne zmiany ekonomiczne. Gwarantuje przede wszystkim wzrost zarobków dziennikarskich, zbliżając je do uposażeń w swojej gazecie. Dziennikarze „Słowa Polskiego” zarabiają przeciętnie 3-4 mln miesięcznie (łącznie z tzw. wierszówką). Aktywniejsi dziennikarze osiągają zarobki sięgające nawet 5

mln złotych. Przez pół roku w „SP” zwiększono zyski z 40 mln do 400 mln złotych miesięcznie. Nakład gazet zwiększono o 33 procent, a zwrot ty spadł o 50 procent. Wrocławscy „nabywcy” gwarantują takie wyniki w Zielonej Górze. Nie przewidują się również zmiany w strukturze redakcji naczelnej, a stanowiska redaktorów naczelnych w „Słowie Polskim” mają pieniądze (miliardy), które chcą przeznaczyć na komputeryzację i w ogóle unowocześnienie „GL”. (Ciąg dalszy na str. 2)

Gazem po studenckich oczach

Belgradzka policja użyła gazu łzawiącego by wczoraj wcześniej rano rozprężyć ok. 3-tysięczną grupę studentów, którzy maszerowali w kierunku stacji telewizyjnej. Protestujący żądali dymisji republikańskiego ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnego za sobotnie starcia z policją, kiedy zginęły 2 osoby, a 76 zostało rannych, oraz kierownictwa telewizji i uwolnienia zatrzymanych osób.

Tuż po północy ok. 5 tysięcy osób zgromadziło się w centrum. I tu policja użyła gazu łzawiącego.

WTOREK

BERNARDA, GRZEGORZA, JOZEFINY

Solenizantom i obchodzącym dziś urodziny składamy najserdeczniejsze życzenia.

Słońce wstanie o 5.56, zajdzie o 17.34. Dzień będzie krótszy od najdłuższego w roku o 5 godzin i 48 minut.

Do końca roku zostało 294 dni.



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami niewielkie opady deszczu lub mżawki. Rano lokalnie mgła. Temp. maksymalna od 8 do 10 st., minimalna od 2 do 4 st. Wiatr słaby, zmienny. Jutro nieco chłodniej.

Zielonogórska

Pismo codzienne



GAZETA NOWA

Nr 50 (106) 91

12 marca

400 zł

Miss Polonia '91

Korona i złodzieje

Zamiast na uroczystą kolację w night clubie „U Marii” finalistki konkursu Miss Polonia w Gorzowie musiały powędrować najpierw... na policję. Po zakończeniu imprezy okazało się bowiem, że z garderoby zginęły im pieniądze (od 20 tys. do 2 mln zł), a jednej srebrna biżuteria wartości 700 tys. Jednak publiczność, która w niedzielny wieczór przyszła do gorzowskiego teatru nie żałowała. Finał regionalny konkursu Miss Polonia '91 (po raz pierwszy w Gorzowie) okazał się doskonałą zabawą.

Najważniejsze były jednak ONE - 18 urodzinowych dziewcząt. Najwyższa 179, a najniższa 158 cm wzrostu. Każda deklarowała znajomość przynajmniej jednego języka obcego zachodniego. Do regulaminowych prezentacji w strojach wieczorowych i kąpielowych, organizatorzy dorzucili jeszcze jedną - parady finalistek w futrach „Warteksu”.

Wszystkie laureatki gorzowskiego finału (prezentujemy na fotografii) uzyskały prawo udziału w eliminacjach ogólnopolskich (Warszawa 23 marca br.). Będą w nich także u-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Laureatki w pełnej krasie... stoją od lewej: Katarzyna Tymko - Miss Ziemi Pilskiej i Miss Publiczności, Aleksandra Chruscińska - I vicemiss Ziemi Pilskiej, Alicja Pożniak - II vicemiss Ziemi Lubuskiej, Anna Dolata - Miss Ziemi Lubuskiej, Beata Skura - I vicemiss Ziemi Lubuskiej, Aneta Kremer - Miss Ziemi Szczecińskiej.

FOT. KAZIMIERZ LIGOCKI

Sejm przeciw przyspieszeniu

Decyzja Sejmu o przesunięciu wyborów do parlamentu na jesień oznacza automatycznie przedłużenie misji naszego rządu - powiedział 11 bm. rzecznik prasowy rządu, Andrzej Zarebski. Przyjmując obowiązki rządowe byliśmy przeświadczeni, iż wybory odbędą się na wiosnę. Zmiana tego terminu spowoduje konieczność korekty taktyki rządzenia, strategia celów nie ulega jednak zmianie - uznał rzecznik rządu.

Rząd jest zobowiązany przede wszystkim do realizacji reformy gospodarczej, do zapewnienia politycznych i społecznych warunków tej reformy. I tu - bez względu na termin wyborów - nie się nie zmienia. Jesteśmy przeświadczeni - powiedział A. Zarebski - że następny rząd będzie kontynuował reformy. Kierując się takim założeniem przeprowadzamy, nie mające charakteru działań koniunkturalnych, zmiany strukturalne.

Min. Zarebski uznał, że nie jest rzeczą rzędu komentować decyzje parlamentu. Jako władza wykonawcza rząd musi działać w istniejących warunkach, z poszanowaniem porządku konstytucyjnego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Ludzka” administracja

Ograniczenie przywilejów funkcjonariuszy państwowych utworzenie ministerstwa administracji publicznej i spraw wewnętrznych, nowelizacja ustawy o podziale kompetencji - zapowiedział wczoraj na konferencji prasowej w Warszawie szef URM Krzysztof Zabiński.

Mieszkania służbowe będą związane wyłącznie z funkcją, a nie z osobą. Po opuszczeniu stanowiska, lokal musi zostać zwrócony w ciągu miesiąca. Jedynym wyjątkiem są sędziowie Sądu Najwyższego.

Z leżnic rządowej korzystać dotychczas ok. 15 tys. osób w różny sposób związanych ze strukturami państwowymi, w tym - na zasadach wzajemności - dyplomaci z byłych państw socjalistycznych. Chcemy w sposób radykalny ograniczyć dostępność do tej leżnicy.

Pasporty dyplomatyczne mają przysługiwać tylko na czas pełnienia funkcji w administracji państwowej. Prawo zaś korzystania z samochodu służbowego i kierowcy będą mieli jedynie byli prezydenci, a eks-premierzy przez pół roku po ustąpieniu ze stanowiska.

Ośrodki wypoczynkowe URM przejdą na samofinansowanie. Będą dostępne dla wszystkich, na zasadach komercyjnych. Podobny los czeka liczne ośrodki resortowe: np. MON dysponuje w tej chwili ok. 100 takimi ośrodkami.

Pełnomocnik ds. samorządu jest teraz jednocześnie odpowiedzialny za administrację państwową. Wojewódzcy delegaci pełnomocnika rządu ds. samorządu będą sprawować swe funkcje do końca br. W przyszłości planuje się utworzenie ministerstwa administracji publicznej i spraw wewnętrznych, które sprawowałoby całonocowy nadzór nad administracją publiczną i policją. W połowie kwietnia rząd ma przyjąć projekt nowelizacji ustawy kompetencyjnej. Zgodnie z tym projektem - to gminy będą decydować jakie kompetencje chcą przekazać administracji państwowej.

(PAP)

Kto podburza Słowaków?

Gwałtowny wzrost temperatury politycznej na Słowacji jest wynikiem wspólnych działań komunistów odsuniętych od wpływu po 1968 r., komunistów „aktualnych” oraz ludzi traktujących państwo słowackie z lat 1939-45 jako złoty okres w dziejach narodu słowackiego - oświadczył w poniedziałek na cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik Hradczan, Michael Zantovsky. Oskarżył on również słowackiego premiera Vladimira Mecziara o sabotażowanie reformy gospodarczej oraz o „ciągłotki neosocjalistyczne”.

(PAP)

Rozmowy o wyprowadzce

„W kwietniu lub maju mogłoby się rozpocząć wycofywanie wojsk z dzieckich z Polski, jak i tranzyt Zachodniej Grupy Wojsk ZSRR z Niemiec: znaleźliśmy dla tej propozycji zrozumienie” - powiedział wczoraj po zakończeniu rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Krzysztofem Skubiszewskim przebywający w Warszawie z dwudniową wizytą szef Sztabu Generalnego Radzieckich Sił Zbrojnych, gen. armii Michaił Moisiejew.

Strona radziecka zaproponowała wcześniej niż połowa 1994 r. termin wycofania. „Określiłmy ten termin nie dlatego, że chcemy, aby nasze wojska jak najdłużej przebywały na terenie Polski. Wycofujące się wojska radzieckie z Węgier i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jaka szkoła?

Nauka od sześciu lat

Mamy już projekt zreformowanego systemu szkolnictwa. Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało go do konsultacji. Dzieci rozpoczynają naukę w wieku 6 lat, a kończą szkoły średnie w wieku 18 lat. Projekt prawdopodobnie wejdzie w życie w 1995 roku.

Nauczanie początkowe dzieci rozpoczyna w szkole elementarnej. Po czterech latach nauki w niej przechodzą do szkół podstawowych. Tam przez następne cztery lata kontynuują tzw. nauczanie zaawansowane.

Po ukończeniu jej młodzież ma do wyboru czteroletnie licea ogólnokształcące i średnie szkoły zawodowe. Dla niektórych pozostają trzyletnie zasadnicze szkoły zawodowe.

Uczniowie, którzy dojdą do wniosku, że wybrali złą szkołę, mogą bez przeszkód przejść w pierwszej klasie z liceów do szkół zawodowych i odwrotnie. Umożliwi to spójne ułożenie programu.

Po maturze absolwenci podejmują studia wyższe lub rozpoczynają naukę w policealnych studiach zawodowych. Po ukończeniu ich mogą kontynuować studia wyższe od drugiego lub trzeciego roku.

Osoby pracujące po zasadniczych szkołach zawodowych mają do wyboru dalsze kształcenie się w średnich szkołach oraz pozaszkolnych formach kształcenia. Dalej mogą podejmować policealne studia, a także studia wyższe.

(a)

W izbie tortur

Fatalnie zakończyła się podróż z Singapuru do Amsterdamu przez Delhi dla 28-letniego Polaka z Poznania. Na lotnisku delhijskim oskarżono go o próbę przemytu 13,5 kilograma złota. Przez dwa następne dni był przetrzymywany w jednym z pomieszczeń dworca lotniczego, gdzie celnicy usiłowali go zmusić do przyznania się do winy za pomocą takich metod, jak rozbieganie go i polewanie wodą, rozciąganie linami na stole i długotrwałe bicie pałkami.

Warto dodać, że przez te dwa dni Polakowi nie przedstawiono nakazu aresztowania i odmówiono mu prawa kontaktu z adwokatem.

Kiedy został wreszcie zaprowadzony przed oblicze sędziego, ten na widok odniesionych przez niego obrażeń nakazał udzielić mu pomocy w szpitalu. Tymczasem lekarz po rozmowie z konwojującymi podróżnego policjantami zaaplikował mu jedynie tabletki i zastrzyk znieczulający.

Obrażenia są jednak dość poważne i istnieje obawa, że nie obejdziesz się bez operacji jamy brzusznej.

Zawiadomiony przez adwokata konsul RP w Delhi natychmiast odwiedził poszkodowanego w więzieniu. Tego samego dnia ambasada złożyła w MSZ Indii stanowczy protest i zażądała wyjaśnienia całej sprawy.

Przypadek ten jakkolwiek najbardziej drastyczny, nie jest pierwszą historią tego typu: w 1989 r. w więzieniach indyjskich przebywało blisko 30 Polaków, w większości pod zarzutem przemytu złota. Źródła do brzo poinformowane twierdzą, że celnicy indyjscy stosują wykrywanie tego kruszcza, mają też swoje „wtyczki” w gangach w Singapurze, które złecają przewóz złota do Indii. Dlatego większość przypadków „kurierów” wpada już przy pierwszej próbie.

(PAP)

DROZD
UL. PODMIEJSKA 18, GORZÓW WLKP.
TEL. 324-331, 253-36 (prywatny)



SKŁAD CELNY
Przedstawiciel niemieckiej firmy handlowej
"AUTOHAUS PALM" GmbH
oferuje w ciągłej sprzedaży
SAMOCHODY FIRM ZACHODNICH

Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska 18 (teren PTHW) tel. 324-331
Tu kupisz najtaniej samochód swoich marzeń.
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00.

145-GG

- KOMPUTERY, DRUKARKI
SIECI NOVELL, OPROGRAMOWANIE
- TELEFAXY Z AUTOMATYCZNA
SEKRETARKĄ I KOPIARKĄ
OFERUJE NIEZAWODNY PRODUCENT
I PARTNER HANDLOWY

P.Z. **Wartex** GORZÓW WLKP.

ul. PARKOWA 30, tel. 323-974, FAX 324-989

tel. 0445481 WAR PL

BIURO INF. HANDLOWE ZIELONA GÓRA TEL./FAX 646 23

Czy bezrobotni pracują na czarno?

W Rejonowym Biurze Pracy w Świebodzinie na 15 lutego br. zarejestrowane były 1542 osoby. W styczniu skierowano do pracy 745 bezrobotnych, w tym 295 kobiet. Oferty pracy składają na ogół z kłasy Przemysłu Odzieżowego „Parys”, Spółdzielni Inwalidów „Postęp”. Trafiają się też pojedyncze propozycje zatrudnienia sprzedawców, kierowców, stolarzy. Biuro oferuje pracę, samo stara się o oferty, ponieważ zakłady nie mają obowiązku zgłaszania wolnych miejsc pracy.

— Wydaje mi się, że część ludzi bardzo chciałoby pracować, ale nie może uzyskać takiego za trudnienia, jakie by im odpowiadało — mówi kierowniczka biura Danuta Różga. — Każdy powinien poprawiać swój byt we własnym zakresie. Dlatego bezrobotni poszukują zatrudnienia sami. Z ofertami też bywa różnie. Obecnie mamy gminy: Torzym, Lubrza, Skąpe, Szczaniec i Świebodzin. Trudno bezrobotnego z Torzymia kierować do pracy na zmiany np. w Świebodzinie. Lepsze połączenie ma on z Zieloną Górą. Prawda jest taka, że dysponujemy szczątkowymi ofertami pracy. Stanowiska atrakcyjne, korzystne, są poza zasięgiem biura.

Siedmioosobowy personel biura w niektóre dni przyjmuje ponad 200 osób. Z każdym trzeba porozmawiać. Są tacy, którzy mają pobory 1,4 mln złotych i przychodzą się zarejestrować. Młody człowiek jest z zawodu lakiernikiem, ale powiada, że za te pieniądze nie opłaca mu się pracować, dojeżdżać do Polmoszbytu. Lepiej być na zasiłku i dorobić sobie na boku.

Inspektor biura pracy Marek Szóstka powiedział: — Potrzebna

jest kontrola pracy bezrobotnych, ponieważ nie brakuje przypadków, że bezrobotni pracują na czarno, na przykład na budowach u prywatnych inwestorów. Wystarczy, żeby rejonowe biuro miało dwóch, trzech inspektorów, którzy wyjeżdżaliby w teren i sprawdzali. Bo teraz masa ludzi pracuje i w tygodniu zarabia więcej niż wynosi zasiłek. My rozpoznajemy niektórych „bezrobotnych”, jak sprzedają ze straganów rozmaite towary. Gdy pyta my, czy pan tu pracuje, słyszymy: „Nie, to jest brata”. Bezrobotny na zasiłku jest ubezpieczony. Korzysta z państwowej służby zdrowia.

Ważną sprawą są kredyty na działalność gospodarczą, sięgające w jednostkowych wypadkach 28 mln złotych. Od początku roku zawarto 22 umowy na pożyczki dla bezrobotnych, na ogólną sumę 368 mln złotych. Pożyczkę otrzymuje się w ciągu miesiąca. Pierwszeństwo mają osoby zwolnione grupowo, absolwenci szkół średnich i wyższych. Trzeba jednak powiedzieć, że za 28 mln złotych nie otworzy się poważniejsze go interesu. Często pieniądze te służą do dofinansowania własnych zasobów inwestycyjnych. Bezrobocie na razie nie jest groźne. Marek Szóstka prowadzi kartotekę bezrobotnych zgłoszonych w 5 gminach. Od początku roku zarejestrowanych ogółem 541 osób, z tego w lutym zasiłki pobierało 133. Najwięcej bezrobotnych, bo aż 350, jest w wieku od 25 do 54 lat, 80 w wieku od 20 do 24 lat i 22 ma od 15 do 19 lat. Powyżej 55 lat jest zarejestrowanych 7 bezrobotnych.

(ZR)

Mniej pracowników i pieniędzy

CZESŁAW CHWIESZCZENNIK

— sekretarz gminy Lubsko:

— Po wyborach samorządowych nasz urząd miał 65 pracowników, obecnie jest ich 44. Część zadań przejęła administracja rządowa w rejonie, wraz z pracownikami. Największy problem to płace. Od początku stycznia br. średnie wynagrodzenie wynosi w urzędzie 1,3 mln złotych. Poważną bolączką są finanse w ogóle. Brakuje nam pieniędzy na remonty budynków. Zostaliśmy zobligowani do przejęcia, na garnuszek samorządu, ośrodka pomocy społecznej (8 osób), który dotychczas działał w strukturze Zespołu Opieki Zdrowotnej. Przejęliśmy też przedszkola, co również zwiększy fundusz płac z kasy samorządowej. W tej sytuacji działalność dwóch przedszkoli wiejskich została zawieszona, przede wszystkim ze względu na małą



liczbę dzieci korzystających z opieki przedszkolnej.

Tekst i fot. (ZR)

Będzie nowe targowisko

Gubin będzie miał nowy plac targowy przy ul. Śląskiej. Targowisko zajmie 10.666 metrów kwadratowych. Plac będzie ogrodzony i wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia, łącznie z szatnią, kioskami z artykułami przemysłowymi, tubylicy placu 1,2 mln złotych, a pozostał 2,4 mln.

Gubina 22 tys. złotych, dla przybyśców z innych miejscowości 44 tys. Oplata miesięczna za handlowanie w kiosku artykułami spożywczymi wynosi 825 tysięcy dla gubinińskich i 1650 tys. dla obcych. Za kioski z artykułami przemysłowymi tubylicy placu 1,2 mln złotych, a pozostał 2,4 mln.

Pobieraniem opłat zajmuje się spółka, która 55 proc. wpływów przekazuje do kasy miejskiej. Na przykład w grudniu ubiegłego roku plac targowy wzbogacił budżet miasta o ponad 200 mln złotych.

(ZR)

Żagańskie propozycje kulturalne

Żagański Pałac Kultury zaprasza na kolejną biesiadę literacką, która odbędzie się 15 bm. o godzinie 16 w sali INTER. Wszyscy, którzy przygotują fragment prozy i poezji oraz w ciągu 3 minut udowodnią swoją biegłość w sztuce recytacji, mogą liczyć na reprezentowanie Żagania w eliminacjach wojewódzkich.

17 bm. o godz. 14.30 i 17 spotkanie z BRONISŁAWEM CIEŚLAKIEM i EMILEM KAREWICZEM, czyli „07 zgłoś się”.

21 bm. o godz. 10 przedśkolaki powitają wiosnę. Na moście kolejarzy — topienie Marzanny oraz konkurs przebiegawców. Natomiast o godz. 13 na bulwarze przy moście nad Bobrem uczniowie szkół średnich i podstawowych mogą wziąć udział w konkursie Marzanny, jak i rywalizacji na najlepszy wiersz, slogan, fraszkę o wiosnie. Pokaz mody „Wiosna 91” zakończy „Dzień wagarowicza”.

(ZR)

Miasto traci wieszaki...

A zarabia SdRP

Zdarzyła się rzecz może blaha, ale prokuratorska. Prezydent Zielonej Góry zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko i dyktował PGiM zlecenie sporządzenia wniosku o ściganie. A rzecz dotyczy... wieszaków.

Nie ma tu nic z metafory, choć ktoś stronnictwo dopatrywałby się przynajmniej aluzji. Ale po kolei. W ubiegłym roku miasto, a konkretnie PGiM, przejmowało majątek po PZPR. Okazały budynek po KW był już zajęty przez naturalnego spadkobiercę — SdRP — i kilka firm, które płaciły owej partii za wynajem pomieszczeń.

Przejęcie budynku polegało na inwentaryzacji i wynagrodzeniu wysokości dzierżawy, przy czym pieniądze oczywiście zasiliły kieszeń miasta. Protokół przejęcia skupiał się na zasadniczych elementach, pod pojęciem — wyposażenie stałe — ujmował takie „glupstwa”, jak wtyczki, klamki i inne drobiazgi, w tym także wieszaki w szatni ogólnej, o których za chwilę.

W bieżącym roku cena metra kwadratowego w tymże budynku drastycznie została podniesiona. Na takie opłaty nie wszystkich stać, w budynku więc została nieliczna bogaci, a pozostali

wyprowadzają się, w tym i SdRP. Miasto tych biedniejszych nie zostawiło jednak na bruku, zaproponowało skromniejsze może warunki, jednak nadal w centrum.

I oto co się zdarza pewnego wieczoru pod koniec lutego br., gdy nikt już nie urzędował, a opiekę nad budynkiem sprawowała tylko portierka. Z aktem kupna wieszaków i wyposażenia szatni zgłasza się pewien człowiek, który to jakoby nabył od SdRP, portierka jest zdezorientowana, jako że pozornie wszystko wygląda w porządku, pozwala owe mienie miasta wynieść. Solidne wieszaki w niebagatelnej liczbie 300 zmieniły właściciela. Miasto traci wieszaki, a zarabia na nich SdRP.

Jak potraktować takie jawne sprzedanie cudzej własności, choć to tylko wieszaki? Z pewnością ktoś z owym człowiekiem zawie-

rał umowę i własnym podpisem parafował. Dyrektor PGiM, Franciszek Igielski, na sesji Rady Miejskiej rozmawiał z niektórymi członkami SdRP. Uważają, że to głupota, jednak oficjalnie będą bronić swojego stanowiska. Stanowiska w sprawie... wieszaków. Jakże w tym miejscu łatwo ironię, dlatego ją pominię. Takie też przynajmniej stanowisko zajął w tej sprawie prezydent miasta. Notatkę i wniosek o ściganie złożono do Prokuratury Rejonowej.

SdRP znalazło „pasera” przynajmniej na niewątpliwie wieszaki. Pasera pisze w cudzysłowie, bo coś zawinił kupujący: wszak wieszak to jeszcze żadna idea.

(Law)

Polityka na miarę Zaboru

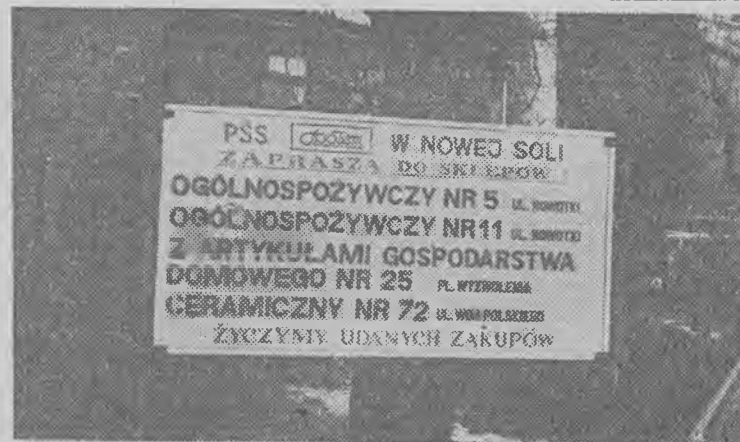
W Zaborze jest „sprawa” polityczna na miarę miejscowości. Na Urzędzie Gminy w miejscowości tablicy ZSL powieszono nową — PSL. Pięć lat temu tej chłopskiej partii został przyznany lokal, lecz nigdy nie wygospodarowano pokoju na działalność. Czasy się zmieniły, tablica — choć nowa — wisí i drażni.

Przeciwko tablicy protestuje Rada Sołecka i miejscowa Solidarność, kole w oczy ta darmowa reklama. Lecz najbardziej na tym cierpi wójt gminy — Krystyna Plątków. Sprawa wydaje się prosta, ale pani wójt nie może jej rozwiązać autorytarnie, choć przecież to ona jest gospodarzem gminy.

Pani wójt potrzebuje do rozwiązania tego miejscowego problemu politycznego dwóch rzeczy. Mężczyzn, którzy zdjąłby tablicę, i decyzji prezesa PSL, a ten jest nieuchwytny.

Okazuje się, że taka polityka, budzi emocje. I ma rację pani wójt, mówiąc: „nie ja wieszalam, nie ja ją zdejmę”.

(Law)



I w Nowej Sól nastąpiły zmiany nazw ulic. Nowotki to teraz Piłsudskiego, Armii Czerwonej — Wrocławskiej. Czyżby nie wiedział o tym Zarząd PSS?

Fot. EDWARD JABŁOŃSKI

Metalowa plaga c.d.

Telefoniczny stop

Pytanie do MARIANA FLAUMA — dyrektora Polskiej Poczty Telegraficznej w Zielonej Górze. — Czy zgadza się pan z opinią policji, że kradzieże metali kolorowych, nasilające się od ubiegłego roku, dziś stały się już na prostu plagą, z którą coraz trudniej walczyć?

— Sama znajdzie pani odpowiedź, gdy przedstawię kilka danych. Od 15 marca ub. roku na odcinku Rusinów — Jordanów skradziono przewody telefoniczne krzemowe — brawo o wadze ok. 800 kg. Straty PPT wyniosły blisko 81 mln zł. 27 marca ub. roku na odcinku Świebodzin — Rosin skradziono także same przewody, o wadze 53 kg, a straty jakie ponieśliśmy wyniosły 35 mln 881 tys. zł. 11 kwietnia ub. roku na tym samym odcinku skradziono przewody telefoniczne o wadze ok. 270 kg, straty: około 85 mln zł. 22 kwietnia, również na odcinku Świebodzin — Rosin wycięto przewody telefoniczne o wadze 28 kg, straty: 31 mln zł. 9 maja ub. roku ponownie ten odcinek i kolejne straty blisko 25,5 mln zł. W dniach 8/9/10 czerwca ub. roku na odcinku Żagań — Iłowa skradziono przewody telefoniczne o wadze 290 kg, a straty, jakie ponieśliśmy wyniosły 35 mln zł. 16 sierpnia ub. roku na trasie Krosno Odrz. — Polupin zginęły następnego przewody, tym razem o wadze łącznej 553 kg. 1 grudnia ub. roku na odcinku Sycowice — Podla Góra (teren Krosna) skradziono 150 kg przewodów telefonicznych krzemowych — brawo wch. Straciłmy kolejne miliony. I rok obecny: 12 lutego na odcinku Zielona Góra — Głogów odcinano przewody o łącznej wadze 80 kg. W ostatni czwartek, 7 marca skradziono kolejne przewody w rejonie Zawady. Straty, wnoszące do budżetu kradzieży, nie są jeszcze dokładnie obliczone. Ale łącznie na tej „metalowej pladze” straciłmy blisko 306 mln zł.

(sad)

Działka farmacji to dzisiaj, nie stety, nie aptekarska dokładność, a istna dżungla. Kto trzyma rękę na pulsie, czyli kto pozwala na dopuszczanie do sprzedaży różnych środków farmaceutycznych w różnych miejscach, w różnych cenach, czy istnieją jakieś ogólne krajowe decyzje? Teoretycznie nadzoruje to Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, w województwach funkcjonują inspektorzy nadzoru farmaceutycznego, ale o spójności decyzji trudno czasem mówić. Oto przykład: w drugiej połowie ubiegłego roku w sex-shopach województwa zielonogórskiego pojawił się środek podniecający z zawartością yohimbin. Można go było kupić tam oczywiście bez recepty, w ilościach na życzenie. Tymczasem w aptekach leki z yohimbina sprzedawane są wyłącznie na receptę. Wojewódzki inspektor nadzoru

farmaceutycznego wydał więc zakaz sprzedaży w sex-shopach tegoż środka podniecającego. Zaczęły się sypać na jego głowę epitetki, że zatwardziały klerykał, że chce zniszczyć sex-shopy. Tymczasem inspektor wyszedł z prostego założenia i obawy: ktoś, kto farmakologicznie musi wzbudzać u siebie podniecie seksualną drogą doustnym, może — bez dozoru lekarskiego — w pewnym momencie przedawkować, a wtedy na plukanie żołądka mogłoby okazać się za późno... Bankructwo sex-shopów nie interesowało akurat inspektora, na co dowodem może być to, że nie wydał zakazu sprzedaży w nich np. maści o

działaniu podniecającym. Skutek maści, stosowanej zewnętrznie, jest w miarę szybko możliwy do zauważenia i ewentualna pomoc dermatologa nie będzie w takiej sytuacji raczej spóźniona. O doustnym środku podniecającym poinformował inspektor odpowiedni departament Ministerstwa Zdrowia, czekając na odpowiedź. Do dziś odpowiedź nie otrzymał, nie wie również, czy środek ten można kupić bez recepty w sex-shopach innych województw.

(eska)

Przegląd zerowy niezbędny

Duży plac w bazie magazynowej Przedsiębiorstwa Handlu i Usług „Techmazbyt” w Jasieniu jest dosłownie zapchany wózkami widłowymi produkcji bułgarskiej. Każdy egzemplarz zanim trafił do rąk odbiorcy przechodzi tzw. przegląd zerowy. Dokonuje go mechanik serwisowy — Kazimierz Smyka, długoletni pracownik bazy.

(ZR)



WYJŚĆ POZA

Coraz więcej ludzi spostrzega, jak bezpardonowa konfrontacja przechodzi ważne społeczne wartości — chrześcijaństwo i socjalizm. W tym kontekście ograniczenie się do potocznych rozumienia obu „kluczowych” pojęć. Oto dwa wymowne przykłady, tylko z „Gazety Nowej”.

W numerze 39 z br. Maciej Szafranski w felietonie „Buty na miarę... katechezy” przedstawił sytuację poniżenia uczennicy, w środowisku klasy, w „okolicy” lekcji religii, poniżenie z powodu gorczych reguł butów. Agresja rówieśników przenosi się także na rodziców nieszczęśliwych.

Na tę reakcję autora zwrócił uwagę senator Walerian Piotrowski. Pan Senator jest oburzony, że taki tytuł „Buty na miarę... katechezy” i że wnioski... Przy okazji ofuknął rodziców dziennikarzy, nauczycieli, W. Piotrowski nie tkniętą pozostawia — rzecz jasna — idee Boga, religii. Lecz przegane spod pióra takiej miary oredowienia Opatrzności łatwiej znieść.

Pan Senator konsekwentnie nie chce raczej brać odpowiedzialności za społeczeństwo w sensie szerszym, poza zamierzonym. Zajmuje się z wielkim poświęceniem i niezmąconym sukcesem problemem dzieci dopiero co porzecznych. Myślę, iż jest to „spektakularnie, wdzierając się, pole do działania. Nie przeczę, że wagi pierwszorzędnej.

Na pewno przydałoby się więcej zainteresowania, z możliwie niezwykłymi efektami, dziećmi już urodzonymi, w wieku szkolnym, ludźmi młodymi, dojrzałymi. Dlaczego Pan Senator w odniesieniu do tej populacji nie występuje tak pryncypialnie? W jej obronie? Czy dla-

tego, iż to „pole” jest trudniejsze i nie tak sympatyczne dla niektórych wpływowych kręgów naszego społeczeństwa?

Ale wtedy by należało mówić o zaspokojeniu podstawowych potrzeb istoty już w pełni żyjącej — o butach dla wszystkich, o niedrogię żywności, o zapewnieniu mieszkań, szkół o odpowiednim standardzie, a nawet — o miłości dla dzieci, żyjących w różnych warunkach. I tutaj — niestety — zalegają się niewygodnie dwie rzeczy, nigdy — tak naprawdę — nie ustawiające się w sprzeczności: chrześcijańska etyka i „socjalność” (często kojarzona — nie zbyt fortunnie — z socjalizmem).

To kwestia mądrych, skutecznych programów ekonomicznych zakładających efekty nie przenoszone w terminy wieczności. Takie zajęcia byłoby dopełnieniem szlachetnych funkcji pana Senatora. Chociaż — mo- że nie mam racji. Młodzi i dorodzi o swoje — ostatecznie — sami się upomną, gdy uznają to wyjście za stosowne.

Ja też należę do społeczności chrześcijan. Jestem szarym członkiem wspólnoty katolików. Nie chcę wszak być biernym. Wiem, iż Kościół to nie tylko biskupi, duchowni, budynki sakralne — jak się na pozór wydaje.

Wyrażam więc pogląd, że pomocy, chrześcijańskiego wsparcia, efektywnego zainteresowania — również dużo co istota parodiowana — potrzebuje istota ludzka dorastająca, w wieku szkolnym, a także zupełnie dojrzała. Niepokoi mnie, iż ta strona medalu jest dość dokładnie przemilczana. Nie kwestionuję misji senatora W. Piotrowskiego. Widzę natomiast konieczność jej rozszerzenia o odpowiedni, bardzo pilny program społeczny.

Sięgnąłem też, znowu, do wyników badań mojego prywatnego mini-institutu rozpoznawania opinii publicznej. Nie ma wniosków optymistycznych. Boję się, że ostatecznie nauka chrześcijańska zbyt często traktowana bywa koniunkturalnie.

STANISŁAW TUROWSKI

krótkie KRYGIE

Choroba trybun

Człowiek w szalik jest chory. Co gorsza jest to choroba wirusowa, która w określonych warunkach wywołuje grupowe ataki szatu i agresji. Odpowiedzialne służby epidemiologiczne, wsparte autorytetami w ważnych urzędach, rozpaczliwie rozkładają ręce zadając sobie i innym pytanie — „jak to leczyć?”.

Na boiska wrócili futbolisci, a na trybuny pseudokibice. Nie oszukujemy się — za kilka dni znowu pojawią się doniesienia o zderzających się dworcach i pociągach, bijatykach i ofiarach pobici. Pierwsze sygnały już dotarły z Zabrza, w trakcie i po meczu Górnik — GKS. Zanim kolejna zmiana warty w ważnych urzędach zostanie zaskoczona zachowaniem szalikowców, warto zastanowić się nad przyczynami zjawiska i możliwościami przeciwdziałania.

Dzielnicy w szalikach wcale nie jeżdżą na mecze by oglądać grę ukochanej drużyny, a jeśli już to nierzadko. Ich zachowanie nie da się wytłumaczyć atawizmami (instynkt stadny) czy też oryentalną głupotą. Za główną przyczynę powstawania i późniejszej działalności tzw. „Klubów Kibica” uważam KOMPLEKSY.

Wystarczy uważnie rozejrzeć się po trybunach. W odizolowanych sektorach siedzą zazwyczaj młodzi ludzie o zastanawiająco podobnych portretach socjologicznych. Pochodzą z ubogich rodzin robotniczych, są uczniami szkół zawodowych bądź młodymi robotnikami. Ich krótkie życiorysy nie objętych w rewelacje, osiągnięcia są szczątkowe, a perspektywy żadne.

Rozróbny to szansa bycia kimś, pokazania się w środkach masowego przekazu i zaimponowania innym. Wśród szalikowców obowiązuje odmienny system wartości, diametralnie różniący się od powszechnie akceptowanego. I właśnie dla „wypełnienia normy”, dla zdobycia odpowiedniej pozycji w grupie (czy jej ugruntowania) panowie w barwach klubowych decydują się na „bohaterskie potyczki z wrogami”, walkę z policją czy demolkę. Ten grunt jest podatny — nawet najgłupsze hasło bywa chwytane w locie, a ideologia dorabia się potem. W pociągu do Łodzi trzeba wybić okna z pobudek antysemitycznych, kibiców Legii bić jako protest przeciw komunistycznej armii, wreszcie walczyć z policją w Poznaniu — bo Olimpia to klub gwardyjski. Każdy pretekst będzie dobry...

Pozostaje pytanie — co robić?

Zalecam kurację wstrząsową. Dotychczasowe działania wobec wesolych chłopaków spod znaku „KK” nie były, niestety, obliczone na zatłumienie sprawy lecz miały pokazać, że „coś się robi”. To za mało, o wiele za mało. Szczególnie dziwi wyrozumiałość z jaką traktuje się, było nie było, ludzi występujących przeciw prawu. Dlaczego stadion ma być azylem dla wybranej grupki pseudokibiców? Wszak gdybyśmy wraz z grupą przyjaciół zażartowali z dowódcą Urzędu Miejskiego (pod adresem prezydenta) którego z pieśnią stadionowych, to po kwaterze oczekiwałbym w najbliższym areście posiedzenia kolegium d/s wykroczeń. I słusznie...

Uważam, że ze stuosobowej grupy wykrzykującej wulgaryzmy policja powinna wyłowić, dziesięciu i przykrotnie ukarać. Przy recydywie kary należy odpowiednio zwiększać. Ta walka z kibicami będzie długą przepychanką, o której wyniku przesądzi przede wszystkim konsekwencja w działaniu.

Jednakże kontrdziałania należy podjąć za wszelką cenę, gdyż choroba trybun coraz częściej wydostaje się poza stadiony i realnie grozi nam epidemia...

DARIUSZ JAN MIKUS

PS. Dzień po meczu chłopcy zdejmują szaliki i wracają przed oblicze wychowawczyń czy majstra. Są szczerymi obywatelami. Ale za tydzień znowu pokaszą światu...

POTYCZKI na śniegu i lodzie

* Konkurs skoków w Falun za licząc do klasyfikacji Pucharu Świata wygrał Mikael Martinsson (Szwecja) przed Dieterem Thomą (Niemcy) i Ernestem Vettori (Austria). W klasyfikacji PS prowadzi Andreas Felder (Austria) przed Thomą.

* W Lake Louise (Kanada) slalom gigant zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata wygrała Pernil

la Wiberg (Szwecja) przed Vreni Schneider (Szwajcaria) i Sylvią Eder (Austria). W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zwyciężyła Petra Kronberger (Austria) przed Carole Merle (Francja) i Sabine Guenther (Austria).

* W Holmenkollen (Norwegia) w sztafecie 3x7,5 km kobiet zaliczanej do klasyfikacji Pucharu Świata wygrały Niemki przed ZSR i Norwegia. W klasyfikacji PS prowadzi Niemcy przed Norwegia i Francja.

* W klasyfikacji Pucharu Świata 5000 i 10000 m prowadzi Johann Olav Koss (Norwegia), a reprezentant Polski Jaromir Radke jest piąty.

rzy był mecz Pop 84 Split z Arisem Saloniki, który wygrali Jugosłowianie 93:63. Doskonale w drużynie ze Splitu zagrał mierzający 206 cm Amerykanin Avie Lester, który „opiekował” się Nikosem Gallisem, „Plaster” Greka zdobył 19 pkt., a As Arisi tylko 17. W innych meczach: Kingston (Anglia) — CSP Limoges (Francja) 96:77, Maccabi Tel Awiw — FC Barcelona 78:63, Scavolini Pescara (Włochy) — Bayer Leverkusen (Niemcy) 112:102. W tabeli prowadzi FC Barcelona 20 pkt., przed Pop 84 Split 18. Scavolini Pescara i Aris po 17, Maccabi i Bayer po 16, Kingston 15 i CSP Limoges 13.

* Do półfinałów Pucharu Klubowych Mistrzów zakwalifikowały się: Conad Cesena, Elektrosila Leningrad, Arvika (Szwecja) i Sporting Ateny.

* Powstała fundacja im. Kazimierza Deyny sympatyków Legii Warszawa. Celem fundacji jest rozwój piłki nożnej i popularyzacja tej dyscypliny sportu. Fundację tworzy 11 osób — biznesmenów, przedstawicieli polskich i zagranicznych przedsiębiorstw. Wśród nich są m.in. Andrzej Grajewski (szef marketingu sportowego firmy „Muellermilch”), Kazimierz Górski, Stanisław Terlecki.

* Johan Cruyff opuścił klinikę w Barcelonie, gdzie przeszedł operację serca. Słynny holenderski szkoleniowiec ma zamiar za dwa miesiące rozpocząć zajęcia z piłkarzami Barcelony.

* Trenerem piłkarzy Feyenoordu Rotterdam został b. reprezentant Holandii Wim Jensen.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

* Almanach „Reprezentacja Polski” opracowali Roman Hurkowski i Dariusz Kuczmara. Ciekawostką jest, że wydawnictwo sponorsowało m.in. grający obecnie we francuskim Montpellier — Jacek Ziobor. Podobno dwa pierwsze egzemplarze tej książki otrzymali — prezydent Lech Wałęsa i trener Kazimierz Górski. Następne egzemplarze czekają już na kibiców...

* Jutro w Warszawie reprezentacja Polski spotka się w towarzyskim meczu z Finlandią. Będzie to 497 mecz naszej narodowej ekipy.

K. Górski na czele PZPN

Polski futbol ma nowego sternika. 11 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym zaproponowano Kazimierzowi Górskiemu pełnienie obowiązków prezesa PZPN do czasu walnego nadzwyczajnego zgromadzenia związku. Zgromadzenie to powinno odbyć się najpóźniej na początku czerwca br. Propozycja została przyjęta. Kazimierz Górski zastąpi na tym stanowisku Jerzego Domańskiego, który 4 bm. złożył rezygnację. Decyzja Komitetu Wykonawczego wymaga jeszcze zatwierdzenia przez zarząd PZPN, który zbierze się 25 bm.

Kolejny medal A. Jankowskiej

W Rzeszowie podczas zimowych mistrzostw Polski w pływaniu ustanowiono aż 22 rekordy kraju (w tym 14 seniorów). W ostatnim dniu świetnie spisała się zawodniczka Chrobrego Głogów Agata Jankowska, która zajęła trzecie miejsce na 200 m stylem grzbietowym z rezultatem 2:18.60. Głogowska pływaczka przegrała tylko z nową rekordzistką Polski seniorek Małgorzatą Galwas (Górniki Zabrze) — 2:15.32 i Marią Włodkowską (Stal Stocznia Szczecin) — 2:17.69.

Zagraniczne wojaże pływaków

Czwórka lubuskich pływaków: Norbert Orzechowski i Andrzej Kałubowski (Stilon) oraz Mateusz Chmielecki i Norbert Krumer (Novita-10), powołana została do reprezentacji Polski juniorów na mecz nie dyspensacyjny z Czechosłowacją. Zawody odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę na terenie naszych południowych sąsiadów. Natomiast halowa mistrzyni Polski seniorów Aleksandra Strycharz wystartuje 18 i 19 bm. w silnie obsadzonych zawodach o Puchar Świata w szwedzkiej miejscowości Malmoe. Wraz z nią wystąpi trójka czołowych polskich pływaczek: Cezary Nadecki, Piotr Albin i Cezary Koprowski. Jako kierownik ekipy i trener powołano do stał na te imprezy szkoleniowiec zielonogórskiej Novity-10 — Ireneusz Młodzieniak.

W TASMY TELEXU

* W międzynarodowym turnieju judo z cyklu Grand Prix Europy, który odbył się w Grudziądzu, z reprezentantów Polski w swoich kategoriach wagowych zwyciężyli: Anna Chodakowska — 48 kg, Anita Kubica — 56 kg (uznana za najlepszą techniką turnieju) i Bogusław Olechnowicz — 61 kg.

* Piotr Sadowski i Rafał Kubacki zajęli miejsca na podium podczas międzynarodowego turnieju judo w Warszawie. Sadowski był drugim w kat. 65 kg, a Kubacki — trzeci w kat. powyżej 95 kg.

* W Miśni w międzynarodowym turnieju podnoszenia ciężarów drugie lokaty zajęli: Włodzimierz Chlebowski w wadze 82,5 kg i Piotr Banaś w wadze 110 kg.

* W turnieju szachistów w Bonn, reprezentanci Polski zajęli piąte miejsce. Zwyciężyła drużyna Niemiec.

* Florencja Legii Warszawa dotarł do półfinału klubowego Pucharu Europy w Paryżu, gdzie uległ późniejszemu zwycięzcom Taubershofheim (Niemcy).

* Pierwszy występ eliminacyjny samochodowych mistrzostw świata formuły 1 — Grand Prix USA na torze Phoenix wygrał aktualny mistrz świata Brazylijczyk Ayrton Senna na McLaren-honda.

* W turnieju tenisowym w Kopenhadze, zwyciężył Jonas Svensson, który w finale pokonał Andressa Jarryda (obaj Szwecja).

* W finale turnieju w Boca Raton (USA), Argentynka Gabriela Sabatini pokonała Steffi Graf (Niemcy).

* W kolarskim wyścigu Paryż — Nicea, jazde indywidualnej na czas w Fontenay-aux-Roses wygrali w jednakowym czasie Thierry Marie (Francja) i Tony Rominger (Szwajcaria).

„Brąz” M. Cieślaka

W Koninie rozegrane zostały młodzieżowe mistrzostwa Polski w boksie. W wadze koguciej (do 54 kg) brązowy medal wywalczył reprezentant Gwardii Zielona Góra — Mariusz Cieślak.

SPORT



Czechosłowacy nigdy nie spadli z superligi

Plan minimum: zdobyć trzy punkty

Dziś, punktualnie o godz. 16.30 w hali gier dronkowskiego COS-u rozpocznie się rewanżowy mecz europejskiej superligi tenisa stołowego Polska — Czechosłowacja, a jego stawką jest utrzymanie się jednej z tych drużyn w ciele naszego kontynentu. W pierwszym meczu w Topolczanach biało-czerwoni zwyciężyli 5:2. Pora na rewanż...

Rozgrywki europejskiej superligi mają bogatą tradycję, wszak zmagania trwają już 23 lata i uczestniczyli w nich najwybitniejsi zawodnicy, również Polacy i Czechosłowacy, odgrywający w niejdynamicznie wiodące role. Tu warto przypomnieć, że Milan Orlovski, Jindřich Panský i inni czołowi tenisiści stolarzy CSRF nigdy dotychczas nie dopuścili do tak poważnego zagrożenia jak w bieżącym cyklu rozgrywek, a grają bez przerwy od rodzinnej superligi.

Dzisiejsi goście Polaków są więc w nader trudnej sytuacji, jednak zbyt wcześnie jeszcze na decyzję w



Andrzej Grubba bardzo dobrze grał w Topolczanach. Jak będzie w Drzonkowie?

nasza ekipa przyjechała do Drzonkowa o północy z niedzieli na poniedziałek, prosto z Olkusza. Wczoraj do południa zawodnicy trenowali, a w godzinach popołudniowych oczekiwali przyjazdu gości z Czechosłowacji. Andrzej Grubba i Leszek Kucharski zapewne jeszcze wracając myślami do olkuskich mistrzostw kraju. Po raz dziewiąty spotkali się w finale tej imprezy, a pan Andrzej zwyciężył po raz siódmy. Jak powiedział bezpośrednio po mistrzostwach — przedstawicielowi PAP Leszek Kucharski, w Olkuszu zagrał jedną z najsłabszych partii. Dodał jednak: „Najważniejsze, że nie dokużają mi bóle w kręgosłupie i pachwinie. Ostatnio pobolewał trochę mięsień dwugłowy. Oprócz ostrożnie dawkowanego treningu przy stole służy intensywnie ćwiczenia rozciągające. Po mistrzostwach Europy w Goeteborgu słyszałem, że Kucharski już się skończył. Nie uważam żeby były to pochlebne dla mnie opinie. Spróbuję jeszcze udowodnić, że stać mnie na znacznie lepszą grę zarówno w reprezentacji Polski jak i w turniejach indywidualnych”.

Natomiast trener kadry mężczyzn — dr Adam Giersz ocenił mistrzostwa następująco: „Nie zauważyłem jakiegoś eksplozji talentu, ale postępy jakie ostatnio czynią Blaszczyk, Szafranek czy Skierski — na pewno są optymistyczne. Pozycja Grubby czy Kucharskiego jest oczywiście, jeszcze niezagrażona, ale młodzież śmiało ich atakuje. Tegoroczne mistrzostwa ocenilibym jako

Jak sądzę, nie ma wątpliwości, że w grze pojedynczej Polskę reprezentować będą Andrzej Grubba i Leszek Kucharski. Jak nas poinformował wczoraj trener kadry kobiet — Andrzej Domicz, z naszych par do singla przystąpi również rezerwowa zwyciężczyni spotkania w Topolczanach Alina Mikijajnik. W mixcie zobaczymy mistrzynię Polski — Agnieszkę Gierasz. Ale z kim? Szkoleniowiec twierdzi, że rozwiązanie podpowie rozwój wydarzeń, aktualna punktacja meczu. Być może pani Agnieszka zagra



Trener Adam Giersz (z lewej) i Leszek Kucharski (z prawej) są pełni nadziei, ale też nie kryją obaw... Fot.: KAZIMIERZ LIGOŃSKI

Głogowski szachista prowadzi wśród juniorów

W dwunastej, przedostatniej rundzie trwającego w Lublinie finału szachowych indywidualnych mistrzostw Polski kobiet, uzyskano wyniki:

Jadwiga Gasik — Renata Henc 0:1, Anna Lisowska — Halina Jolawie — remis, Krystyna Dąbrowska — Elżbieta Sosnowska 1:0, Agnieszka Słabek — Bożena Sikora-Giżyńska 1:0, Czesława Grochot — Bożena Sikora-Giżyńska 1:0, Czesława Grochot — Dominika Tust — remis, Joanna Jagodzińska — Katarzyna Bukowska — remis, Alicja Zawadzka — Iwona Świecik 0:1.

Po dwunastu rundach prowadzi Czesława Grochot — 9 pkt., przed Joanną Jagodzińską — 8,5 pkt., Anną Lisowską — 8 pkt., Bożeną Sikorą-Giżyńską — 7,5 pkt. i Renatą Henc — 7 pkt.

W ósmej rundzie szachowych mistrzostw Polski kobiet do lat 20, zanotowano rozstrzygnięcia: Jolanta Kryńska — Magdalena Guzkowska 0:1, Małgorzata Wołowicz — Małgorzata Bednarska — remis, Małgorzata Sulkowska — Olimpia Bartosik — remis, Ewa Burezyk — Katarzyna Leń — remis. Pauzowała Jolanta Turczynowicz.



M. Neuman siódmy w OSM

W Bytowie rozegrano finały Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży

w kolarstwie przełajowym. Zwyciężył ogólny faworyt, reprezentant gospodarzy imprezy — Radosław Czaplak (Baszta Bytów) wyprzedzając o ponad 2 minuty Roberta Łala (Orleto Gniazdów) oraz Grzegorza Kupeczyka (Kolejarz Częstochowa).

Z zawodników klubów lubuskich najwyższą, siódmą lokatę wywalczył Maciej Neuman (POM Strzel-

średnie. Martwi trochę słabszy występ Grubby i Kucharskiego w debiucie, ale do mistrzostw świata w Chibie jest trochę czasu i sądzę, że obaj poprawią formę”.

A lubuskich sympatyków tenisa stołowego (sądząc jednak z frekwencji na meczach ligowych — jest ich, niestety, niewiele), raduje sukces Lucjana Blaszczyka, który wspólnie z Piotrem Skierskim zdobył „złoto”. Niewielki wzrostem, ale o łwym sercu sympatyczny zawodnik Lumelu wyraził nawet żal, że z Grubą i Kucharskim nie spotkali się w finale mistrzostw kraju. „Mie libyśmy szansę odnieść życiowy sukces” — powiedział.

W polskim tenisie stołowym z pewnością w niedługim czasie nastąpi zmiana warty, choć utytułowany i „długowieczny” Andrzej Grubba i Leszek Kucharski trzymają się mocno. I chwała im za to oraz podziękowania, że polski tenis stołowy wyprowadził na szerokie, międzynarodowe wody. Ich wkład w rozwój tej dyscypliny i wzrost jej popularności wręcz trudny jest do przecenienia. A do Drzonkowa wybrać się warto choćby dlatego, że to zapewne jedyna w swoim rodzaju okazja zobaczenia ich „na żywo” w tak ważnej imprezie. A grąc po trafia szczególnie widowiskowo. W godzinach przedpołudniowych bilety występu (8 i 6 tys. zł) można naabywać w recepcji pensjonatu dronkowskiego COS-u, a pozostałe jeszcze w sprzedaży — bezpośrednio przed meczem.

Ważnym wydarzeniem sportowym nie zapomnieli organizatorzy. Ugodniono z MPK, że dwa specjalnie podłączone autobusy przegubowe odjadą sprzed dworca PKP w Zielonej Górze o godz. 15.15 i 16.05, a następnie odwieżą kibiców z Drzonkowa bezpośrednio po zakończeniu meczu.

Po meczu Polska — Czechosłowacja, już w najbliższą sobotę — kolejne mecze ligowe. Zielonogórski Lumel podejmie drużynę Broni Radom. Mecz rozpocznie się już o godz. 11 w hali Novity — 10 przy ul. Wyspiańskiego. R. SIUDA

W meczu Polska — Czechosłowacja, już w najbliższą sobotę — kolejne mecze ligowe. Zielonogórski Lumel podejmie drużynę Broni Radom. Mecz rozpocznie się już o godz. 11 w hali Novity — 10 przy ul. Wyspiańskiego. R. SIUDA